

Tajemnica śledztwa a obowiązki prasy

Nieporozumienie na tle 305 art. K. K.

Od pewnego czasu można się procesy, wytaczane przez prokuraturę, redaktorom polskich pism czytelnym z 305 artykułu k.k., który to artykuł przewiduje karę aresztu lub grzywny dla „winnego ogłoszenia drukiem, przed posiedzeniem sądu lub przed umieszczeniem sprawy, wiadomości, zebrań, listów, dochodzeń lub śledztwa w sprawie”. Jak już z samego brzmienia tego artykułu wynika, należy on do tych przepisów prawodawstwa rosyjskiego, które obliczone były na poinformowanie wszelkiej wolności słowa, a prasy — w szczególności. Rzeczywiście — sądy polskie dotychczas nie powoływały się na ten artykuł, dopóki ostatnie mieszanie przyniosły pod tym względem zmianę, bardzo charakterystyczną dla panującego obecnie stosunku sądownictwa do prasy.

Bo trzeba sobie uprzytomnić w takich wypadkach rosyjski dosć prokuratorowski stosunek do 305 art. K. K.; powoływały się nań mianowicie wtedy, gdy chodziło o wywarcie zemsty na pamięć za to, że ośmieliło się ono swymi rewelacjami nie dopuścić do zatuszowania pewnych spraw, wysoko postawionych lub wpływowych osobistości. W braku innych formalnych zarzutów, wytaczało się do nich procesy, a następnie, po rozstrzygnięciu, rozstraszano bez pardonu. Stanowisko odmiennie myśli, aby podane motywy kierować motywy prokuratury polskiej, ale przede wszystkim owo ujęcie wywołujące drażnienie artykułu staje się dla nas bardziej jeszcze zdumiewające. Odyby pismo chciało się naprawdę ściśle stosować do jego wymagań, to wogóle nie mogłoby drukować

nie poza sprawozdaniem sądownym, bo każda wiadomość kłamiarska o jakimś wypadku czy dokonaniu przestępstwa może przecież uważać za wiadomość, „zebraną przez dochodzenie lub śledztwo wstępne”. A co by wówczas był wart dziennik — to uświadamia sobie chyba każdy cokolwiek inteligentny człowiek.

Karalność ujawniania szczegółów śledztwa wyobrazić sobie można tylko w dwu wypadkach: 1) jeżeli pozwoli sobie na to urzędnik, który ma dostęp do aktów i 2) skoro szczegółów nie podaje pismo na podstawie zdobytych w sposób nielegalny aktów. Ale są to wypadki niesłychanie rzadkie. Zwykle dzieje się tak, że dziennik na własną rękę zbiera wiadomości, za pośrednictwem swych reporterów, którzy czynią wywiady z osobami, obznajmionymi z okolicznościami sprawy. Zdarzyć się może istotnie, że zebrane w ten sposób informacje pokrywają się z danymi dochodzenia urzędowego, ale w żadnym razie nie mogą stanowić tajemnicy, bo skoro były dostępne dla reportera, to są dostępne dla każdego.

W tych warunkach zadać sobie trzeba poważne pytanie: skąd się bierze ta niesamowita zawziętość prokuratury względem dzienników, podczas gdy naprzykład takie zwroty, jak: „postępowanie urzędu walki z ichwą przypomina metody postępowania, praktykowane w Rosji bolszewickiej” lub: „Polska jest Azją, gdzie pierwszy lepszy łajdak rozprowadza się dowodem mieniem i życiem obywateli — poddanych” („Gazeta Rzemieślnicza” z dnia 16 lutego 1924 r. str. 4) uchodzą za bezkarnie.

Coś nie jest tak, jak być powinno.

Na targowisku sejmowym Ty mi dajesz Sikorskiego, a ja ci Dmowskiego Tak, ale ile wart jest Sikorski, a ile Dmowski

W kołach sejmowych zapewne, że minister Zamoycki zamierza podnieść nasze poselstwo w Paryżu do stopnia ambasady, a na stanowisko pierwszego ambasadora powołać b. ministra spraw zagranicznych, p. Romana Dmowskiego. Równocześnie poselstwo w Moskwie ma być podniesione do rzędu ambasady, a obecny poseł p. Darowski, zostałby pierwszym ambasadorem.

Wiadomość ta wywołała na prawicy wrażeń doskonałe, zwłaszcza w Związku Ludowo-Narodowym panuje przekonanie, iż p. Dmowski byłby po prostu

ona, że pod względem taktycznym powołanie p. Dmowskiego ma być dla prawicy rekompensatą za nominację gen. Sikorskiego na ministra spraw wojskowych. I lewica twierdzi dalej, że rekompensata podobna jest już dlatego niedopuszczalna, że gen. Sikorski przedstawia istotną wartość fachową i organizacyjną, podczas kiedy p. Dmowski poza sztandarowością swego nazwiska dla pewnej grupy politycznej, jak dowódca wyniki jego działalności ministerialnej, nie jest ani siłą twórczą, ani roboczą.

W tych warunkach — oświadczają przywódcy dwóch największych ugrupowań lewicy, Wyzwolenie i P. P. S. — powołanie p. Dmowskiego przysłużyłoby uważać za prowokację, zdolną do obalenia istniejącego obecnie Tróga Dół w stosunku do rządu p. Grabowskiego.

Hola panowie magnaci cukrownicy goni spakobiercy królewiat dawnej Rzeczypospolitej

dla was o czyżna jest jako postaw sukna czerwonego Szczęśliwie demokracja nowoczesna ma na was skuteczne sposoby

Powiedzieć musimy sobie otwarcie, że jakoś nie mamy szczęścia do naszych przemysłowców. Szczęśliwem utrapieniem w okresie krępowania naszych sił gospodarczych są p. cukrownicy. Cukru brak, cena jego jest mimo tendencję zniżkową na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby dotąd potworną, a tymczasem pewna grupa baronów buraczanych nagabuje rząd o pozwolenie wywozu znacznej ilości cukru ponad eksportowy kontyngent.

Mila ta sprawa zajmować się będzie na dzisiejszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Wiemy, że państwa panom cukrownikom wielkie zyski i obce waluty, ale nie czas na zaspakajanie tego rodzaju wileżycych apetytów i apelujemy do rządu, by pod żadnym warunkiem nie umiżgł, cukrowniczek nie uwzględnił. Z chwilą nasycenia rynku wewnętrznego i znacznego pomniejszenia kryształu będzie mógł cukier polski wyjeżdżać za granicę.

Wynik głosowania nad ustawą o ochronie lokatorów niepewny Projekt komisji spotyka się z ostrą krytyką

Sejm obradował wczoraj pilnie nad projektem ustawy o „ochronie” lokatorów. Rozprawa nieukończona, opinie nadal podzielone.

Wynik głosowania niepewny. Po odczytaniu interpelacji i zawiadomieniu, że prezydent Rzeczypospolitej uwołał gen. Sosnkowskiego z urzędu ministra spraw wojskowych i na jego miejsce mianował gen. Sikorskiego, przystąpiono do dalszej rozprawy nad projektem ochrony najemców.

Posel Sommerstein (K. Z.): W ustawie wysuwają się na pierwszy plan trzy problemy: 1) swoboda umów, 2) dopuszczenie wypowiedzenia mieszkań, 3) stawki czynszowe. Swoboda umów zasadniczo musi podważyć ochronę najemców. Właściciele mniejszych mieszkań muszą być wzięci w ochronę i dlatego zwalczamy bezwzględnie swobodę umów. Pod płaszczykiem swobody umów właściciele pobierać będą czynsz wygórowany.

Zaległość czynszu nie może być zawsze dostateczną przyczyną wypowiedzenia. Okoliczności, niezależne od lokatora — mogą uniemożliwić uiszczenie czynszu. Moratorium przewidziane dla 1-12-izbowych mieszkań, należy rozszerzyć.

Stawki, przewidziane przez komisję, są stanowczo zbyt wysokie. Analogiczna

ustawa w Czechosłowacji przewiduje o wiele niższe stawki.

Posel Popiel (NPR.): Przeciwnicy ustawy mówią o kryzysie kamieniczników, a nie biorą pod uwagę ich wzbogacenia się przez wojnę.

Kryzys właścicieli — niebezpieczny.

Ustawa o rozbudowie miast nie została wykonana. Sprawy te zaniedbało państwo i samorządy.

Projekt, który mamy przed sobą, jest właściwie systematyczną likwidacją ustawy o ochronie lokatorów.

Pos. Siłwiński (PZL.): Zły stan finansów naszych jest skutkiem niechlujstwa, które ma już debet państwowy we wszystkich dykasteriach, na wszystkich ziemiach. Gdzież teraz jest minister robót publicznych? Przecież niema w ministerstwie, a szczególnie w dziale dzierżawy departamentu budynkowego.

am. lednem urzędnika, któryby nie był współnikiem jakiejś firmy budowlanej, albo członkiem Rady nadzorczej, albo „dicko” wie czem. Pano wie ci propagują idee wielką, współdzielnie, ale jak ona w praktyce wygląda?

Jestem z zawodu budowni-

czym, lecz z wielkim zdziwieniem czytam wiadomość, że tu w Warszawie istnieje jakiś Związek Związków kooperatywno-budowlanych. Myślę, co to może być? (Wesołość). Zająłby nawet do encyklopedji. I takiemu to związkowi została oddana

rozbiórka soboru na pl. Saskim — tak jest, uroczyste — jeden prezes drugiemu prezesowi. (Wesołość). Jestem człowiekiem przedwojennym i budowniczym przedwojennym i posłem przedwojennym i przyznam się, że tych rzeczy nie rozumiem.

Pos. Matakiewicz (kat.-lud.): Uważamy, że unormowane przez komisję ustawowe komorne jest za mało wysokie. Te podwyżki wywołały przeobrażenie nawet wśród osób, które zasadniczo na podwyżki się zgadzały.

Pos. Bittner (Chd.): Ustawa musi być uchwalona w imię interesów miast, a nie w imię szukania głosów wyborców. Na tem rozprawę odroczone do następnego posiedzenia.

Pos. Jaworowski przedstawił sprawozdanie komisji o wniosku posła Królikowskiego i wniosku posła Liebermana w sprawie

bicia wieźniów przez polskie.

We wnioskach tych przedstawiono mnóstwo faktów, a we wniosku posła Liebermana nawet jeden wypadek zabicia pewnego człowieka, na którym posterunkowy chciał wymusić wyjawienie miejsca pobytu jego syna. Wypadki te odnoszą się zarówno do Warszawy, jak i do kresów wschodnich.

Po przemówieniach posłów Sergiusza Korickiego (ukr.) i Czaplińskiego (PPS), w głosowaniu przyjęto wniosek komisji administracyjnej, poruszający komisji zbadanie tej sprawy. Na podstawie porozumienia stronniczo do komisji weszli pp.: Zieliński (ZLN), ks. Wyrebowski (Chn.), ks. Nawrocki (Chd.), Uziembło (P. P. S.), Insler (K. Z.), Jeremiec (Kresy Białoruskie), albo Prystupa (Wołyń), oraz Erdman (Piast).

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4 popoł.

Pożyczka kolejowa

Centrale P. K. K. P. i P. K. O. otrzymały do sprzedaży obligacje świeżo wypuszczonej pożyczki kolejowej i rozpoczęły ich sprzedaż.

Obligacje pożyczki kolejowej opiewają na 10, 25, 50 i 100 złotych i sprzedawane są po bieżącym kursie franka walorizacyjnego.

Co się działo na wczora [szel] giełdzie?

Wszystko stabilne

WARSZAWA, 20. II. Ogólna tendencja wczorajsze go zebrań giełdowego nieco osłabła w porównaniu z poprzednią.

W grupie bankowej przeważnie kursy utrzymane. Cokolwiek słabiej Zachodnie, nieco mocniej — Bank Kredytowy w Warszawie.

Chemiczne nieco mocniej, bez większych wskazów różnic. Elektryczne na poziomie ostatnich notowań. Z cukrowych obniżyły swe kursy Nielew i Chodorów.

Poważniej odczuły zniżkę akcje Tow. Drzewnego Przemysłu i Handlu, kończąc notowaniem 1500 tys., czyli o 25% niżej.

Grupa naftowych oraz węglowe nabywane po kursach niższych.

Z metalurgicznych większość utraciła na kursie część wartości. Obracano po kursach mocniejszych akcjami

Orthwein, Suchedniów oraz Trzebinia. Ostrowieckie spadły do 36 miljonów.

Handlowe naogół mocniej; większość wykazała poprawę kursową. Włókiennicze mocno. Zawiercie podniosło kurs do 230 milj., ku końcowi 220 milj., a Żyrardów po osłabieniu przedwojennego notowania 1300 milj., zyskując dalsze 190 milj. w porównaniu z notowaniem przedwojennym. Klucze straciły połowę swej poprzedniej wyższości. Notowano je pod koniec po 5.300 tys.

Giełda walutowa wykazała tendencję wyraźnie słabszą. Belgia obniżyła się o 21 punktów, Paryż — o 13 punktów, Szwajcaria o 8 punktów, Włochy o 5 punktów, Frank złoty 1797 tys., Milionówka straciła 25 p., a 8% poz. złota — 225 p., kończąc notowaniem 1200 tys. 4% L. Z. Ziem. przedwojenne w 72 spady do 68 milj. za 100 rubli.

Śmieszne, takie śmieszne, że... aż łzy do oczu nabiegają Rozprawy nad budżetem państwa powinny być wolne od takiego humoru

Komisja budżetowa, która w dalszym ciągu rozpatruje preliminarz ministerjum pracy, rozwiła przytem niechęcią drobnią zgroźność. Każda najdrobniejsza pozycja spotyka się z wszechstronną analizą i ulega częstokroć zmianom. Jest to oczywiście met. da błędna i wynika stąd, że młody nasz parlament i jego młodzi parlamentarzyści zapoznają istotę kontroli nad gospodarką państwową, a lubują się w nie znaczących drobniactwach.

Ilustruje to przykład następujący:

Referent pos. Bittner odkrył, że urząd ministerjum pracy w Wilnie posiada własną lokomotywę, w postaci jakiegoś chabeta, zwanego koniem. Zgroza.

System oszczędnościowy. Podrzedny urząd z własnym koniem! Temu trzeba zapobiec. Konia sprzedać.

Wszczęta się gorąca dyskusja, z której wynika, że koń należy do jakiegoś nieobecnego właściciela i nie może być sprzedany.

Wtedy posłanka Prausowa, jako że jest kobietą i ma serce miłosierne, woła mitygująco:

— Ależ w tym razie szkapa zdechnie.

Chwila opamiętania i zadamy.

Przewodniczący poseł Zdzichowski dokonuje aktu łaski i decyduje:

Włec zostawmy na żywność.

Dziś koniec ulg kredytowych Trzeba było z kredytów przeszłorocznych korzystać w roku ubiegłym

Ministerjum skarbu zawiadomiło wszystkie instytucje rządowe, że okres różnych ulg kredytowych kończy się 20 lutego włącznie. Po upływie tego dnia nie mogą być żadne wydatki administracyjne rządowe dokonywane na rachunek

przeszłorocznych kredytów. O kredytach niewydatkowanych wszystkie instytucje powinny przedstawić sprawozdanie. Kasom skarbowym dodatkowo polecono wstrzymać wypłatę wszelkich kredytów roku ubiegłego.

Nie tylko o handlu a nawet i o żegludze mówi traktat polsko holenderski

Bedace w toku rokowania o zawarcie umowy handlowej między Polską, a Holandją obejmują także, poza zwykłymi w takich traktatach postanowieniami również i rozszerzone uprawnienia odnośnie do

stosunków żegludgowych. Traktat będzie też nosił nazwę traktatu handlowo-żegludgowego. Z późniejszych artykułów

traktatu, w liczbie kilkunastu, uzgodniono już 9.

Na wyszczególnienie załączony artykuł, głoszący, że robotnicy polscy w Holandji mają być traktowani na równi z robotnikami miejscowymi.

Co do reszty, nastąpi uzgodnienie w najbliższym czasie. Podpisanie traktatu spodziewane jest w ciągu marca.

Nieoczekiwany wynik słusznego zarządzenia

Zarządzone przez ministerjum skarbu rewizja wymiaru drugiej zaliczki na podatek majątkowy (w tych wypadkach, gdy poprzedni wymiar przekracza połowę ogólnej sumy podatku) — miała ten skutek, że władze skarbowe zasypywane są podaniami o rewizję wymiaru bez względu, czy są dostateczne po temu podstawy, czy nie. W konsekwencji zaczęła poważnie maleć wpływ z tego podatku.

W związku z tem, ministerjum skarbu wydało rozporządzenie, uchylające moc wstrzymującą egzekucję odnośnie

do podatników, którzy czują się uprawnieni do ządania rewizji. Podatnicy ci winni uiszczać w przepisany termin zaliczkę na podatek majątkowy do wysokości połowy całego podatku majątkowego przypadającego za okres 3 - letni.

Nie stosujący się do tego rozporządzenia podlegają karze za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, a nadto podniesieniu ich stawki podatkowej o 0.25 proc. w stosunku dziennym. Ostatni rygor stosuje się zresztą do wszystkich płatników podatku majątkowego.

Walka o dach nad głową rozpoczęła się na dobre

projekt komisji „prawniczej”, z którego śmieją się wszyscy prawnicy (Opinia wybitnego znawcy sprawy mieszkaniowej)

Złe prawo gorzej jest, niżli tyran najrozszybowy tyran odmienić się, albo namówić, albo umrzeć może i jego tyranstwo ustaje: ale złe prawo zawsze trwa, zawždy zabija i szkody czyni i na duszy i na ciele, jak lew i bestja nierozumna.

(Skarga).

Od komisji prawniczej obecnego Sejmu można się było spodziewać czegoś mądrzejszego, przynajmniej pod względem prawniczym jeśli już nie, cyklowym — aniżeli obecny elaborat projektu ustawy lokatorskiej.

Elaborat ten zawiera, bodaj że więcej niedomówień, nieścisłości i nie logiczności, aniżeli ustawa obecnie obowiązująca.

Tak wyjątkowa ustawa wymagałaby pilniejszego i ściślejszego opracowania, wymagalaby bodaj kilku posiedzeń wspólnych z rzeczoznawcami, zresztą lokatorskimi.

Tymczasem — jak się dowiadujemy — wyraźnym życzeniem stron zainteresowanych

komisja wręcz odmówiła, skutkiem czego nowa „ustawa” rosi się od niedomówień i nieścisłości, skazujących obie strony na pastwę niekończących się nigdy procesów sądowych.

Memoriały i petycje, posyłane p. Seydzie, — zostawały bez echa. Ostatnio — w listopadzie ub. r. — przedstawiciele zrzeszeń lokatorskich, zgodnie z właścicielami domów, byli przyjęci na posłuchaniu u p. Seydy i wyrazili prośbę o dopuszczenie ich do obrad komisyjnych. Odpowiedzi na to żądanie dotąd nie otrzymali. A szkoda!

Przyjrzyjmy się bowiem bliżej projektowi: artykuł 2gi podaje cały szereg wyjątków, do których się ustawa nie stosuje. Inaczej mówiąc, ustawa sama stwarza moc wypadków, w których lokator jest zdany na łaskę i niełaskę właściciela domu. Właściciel domu — gdy zechce — będzie miał prawo wydać wyrok śmierci na każdego lokatora, wymawiając mu lokal.

Wnaprawie wszystkich — nadzieja naprawy
Skarbu

Kto chce wielkiej Polski — niech sam zeskrobnieje Wówczas przebrniemy wszelkie „kryzysy”

Jestem jednym z najmniejszych wytrwałych i zrównoważonych i najbardziej nerwowych spośród ludzi. Zaledwie parę tygodni przedtem, gdy godniem nas od chwili, gdy samemu Skarbu została przez ułomnych pełnomocnictw sejmowych postawiona na realnym gruncie, gdy stabilizacja objęła wszystkie niemal dziedziny gospodarstwa narodowego.

Już się niecierpliwiły.

I to wszyscy bez wyjątku. Rządzący, urzędnicy, pracownicy umysłowi i w ogóle ludzie żyjący ze stałych dochodów, na których barkach i których kosztami dokonała się w znacznej mierze stabilizacja stosunków gospodarczych, skarżą się na zbyt wolne tempo spadku drożyzny, na ciężkie warunki bytu, krzącające redukcje, bezrobocie, zapowiadane zniżki płac itp.

Przemysłowcy i producenci podnoszą zgodny chór, że bez pomocy państwowej w formie dalszych kredytów rządowych i ulg taryfowych i wywozowych nie przetrzymają kryzysu i będą zmuszeni

zamknąć warsztaty produkcji i pracy.

Handel narzeka na zupełny zastój wobec oczekiwania na zniżkę cen. Giełdjarze i bankierzy tracą głowę z powodu długotrwałego zastój w zwykłych kursach walut i akcji. Tymczasem udało się wprawdzie obniżyć kursa dewizowe i akcje, lecz codzienne windowanie w górę, zwłaszcza akcji, na których można dobrze zarobić, idzie naprzód; publiczność się orientuje coraz lepiej w obrocie giełdowym, unikając zbytnich spekulacji i zakupów, czekając równie na bliższe upomówienie stosunków finansowych. Siła wina nie jest zadowolony, wszyscy skarżą się na wygórowane koszty, każdy chce reformy i zmiany rozpocząć od drutów, najbliższego sąsiada, byle nie od siebie i swojej grupy zawodowej.

A tymczasem nikomu znowu tak bardzo nie dzieje w Polsce, zwłaszcza w przemyśle, rolnictwie i handlu. Przemysł i handel mał tak

świeżone koniunktury.

kredytowe, wywozowe i zbytu

Zjadł wściekłego psa

Do szpitala w Gracu przywieziono chorego. Pacjent umarł wkrótce wśród objawów wścieklizny.

Okazało się, że nieszcześliwy z głodu zabił psa, który pokąsał trzech ludzi i zjadł go. Wścieklizna nie dała się wygotować.

MODA A KIESZEŃ

Nie święci garnki lepią

Właściwy to pod uwagę, drogie Czytelnice, zabierze się samemu do szyć kapeluszy. Bowiem ani w „Wawnie”, ani w „Kozłach” i „Pieninach”, ani w „Bogusławie” i „Bogusławie” nie szyl kapeluszy, tylko zające grzebie „śmierci niek”. Za przykładem modystek paryżanki, których kieszeń nie odpowiada modzie, same szyją sobie różne sezonowe kreacje i doskonale im jest w tych „kapryśnych złotych rączkach”. Najtrudniejsze do uszycia są duże kapelusze. Ale narażenie mincia modę, omyłki, przetaków rembrantowskich, które zawadzały o życie ludzi i zatrzymywały brama. Średnie kapelusze, które czyli napoleonki, budki, klasze, lub odcięte z przodu, dają się doskonale wykonać na fasonkach z tyczka, gazy i drutu, które można niedługo nabyć już gotowe.

Wprawdzie niema tam wielkiej rozmaitości fasonów, ale pamiętajmy o tem, że moda dzisiejsza interesuje się, przede wszystkim tkaniną lub od-

robieciem z haftu, aplikacji, piór, które nadają kapeluszu elegancję lub oryginalność. Robota takiego kapelusza polega na obciążeniu go tkaniną. Są 2 sposoby klasyczne obciążania runda i główki. Runda obciąża się pasem z ukosów (gładko) lub równym pasem marszczonym od góry i dołu. Można obciążyć je również, wycinając duży krag, większy niż obwód fasonu; krag przyfastygowuje się do runda, po czym lekko marszczy się u góry i można szpilkami. Główek można zrobić niekłąk beretową z wielkiego kregu, marszczonę u dołu, lub z ukosnego sze rokiego pasa, który się marszczy u góry; u góry również podkłada się krawiec gładki lub lekko marszczony jeśli większy, tak, ażeby pas obwodu go przykrywał częściowo. Gładkie obciążenie wymaga większej staranności i umiejętności, niż marszczone lub drapowane.

(D. c. n.)

Amuka.

Co 200 metrów granica nowego państewka Awantura w jednym rogu karczmę

kończy się sporami 2 państw

Ludzie są ze wszystkiego nie zadowoleni. Niedawno jeszcze marzyli pieszczki Turyngii o zjednoczeniu się w jedną

„wielką całość”

a dzisiaj jedni pragną powrotu dawnych książęcych rodów, drudzy zaś, z przekonania republikanie, obstarają przy „terytorjalnej samodzielności” z osobnym sejmem i prezydentem.

Rewolucja pchnęła Turyngię z jednej ostateczności w drugą — kiedyś była ona najbardziej monarchistycznie usposobiona z pośród wszystkich niemieckich państw zwłazkowych a na

200.000 mieszkańców

przypadał

jeden książę panujący

— obecnie zaś posiada ustrój najbardziej republikański z wszystkich republikańskich ustrójów.

Mapa Turyngii przedstawia się jak

kolorowy kobierzec.

Kto nie żył tam nie wyzna się w tych różnorodnych planach przedstawiających, wolne i nie zależne państwa.

9 krajów:

Na obszarze równym b. księstwu poznańskiemu znajduje się

Nowi lordowie

na Kercelaku londyńskim

kupują używane stroje

W demokratycznych czasach i lordowie mogą być demokratami; co brzm. w Anglii jako pojęcie absurda. Lord synonim świetności, bogactwa i potęgi przewyższającej niekiedy

władze królewska

jest w pojęciu anglika doskonałością i wykwintem tego świata. Wilhelm II, cesarz niemiecki, niejednokrotnie mawiał, że gdyby nie był cesarzem niemieckim chciałby być

angielskim lordem.

Ale owóż król angielski zamianował trzech nowych lordów, którzy stali się

uragowiskiem swego stanu.

General Thomson, minister awjatyki, sir Sidney Olivier, dzisiejszy lord Olivier of Ramsden i Sidney Arnold są pozalawna godnymi lordami w oczach

angielskich konserwatystów.

Nominacja na tę wysoką godność sprawiła im nie mało kłopotu.

Nie posiadają bowiem żadnego

osobistego majątku

Mamusia i „mały synek”

który jest pradziadkiem

Onegdaj, w niedzielę, odbyła się w Lilo małej wiosce położonej w pobliżu Antwerp, w Belgii, rzadka uroczystość.

Obchodzono

106 rocznicę urodzin,

najstarszej kobiety belgijskiej Teresy Eyer, która, dotąd ciesząca się dobruem zdrowiem, zachowała żywą pamięć i opowiada szczegóły z w. l. 1818.

Sędziwa solenitka uczestniczyła w walkach o wyzwolenie swej ojczyzny

w charakterze sanitariuszki i jest ostatnią z żyjących jeszcze świadków tej doniosłej dla Belgii chwili.

Z okazji rocznicy urodzin przysłał jej król Albert „order Leopolda”.

Teresa Eyer, wdowa od r. 1908 poszczycić się może 63 żyjącymi potomkami, a mianowicie 4 synami, 21 wnukami, 35 prawnukami i 3 praprawnukami. Najstarszy jej syn liczy 83 lata, a starszka nazywa go dotąd „mój mały”; nie mogąc się pogodzić z myślą, że „ten mały” jest już pradziadkiem.

Wieśniaczki odznaczone legią honorową

Ośm kobiet otrzymało we Francji legię honorową. Wszystkie one są chłopkami i odznaki legii dostały za to, że każda z nich obdarzyła Francję osioma synami.

Wszyscy mężowie i najstarsi synowie tych kobiet walczyli na froncie i zginęli bohaterską śmiercią.

Porady praktyczne

ODRÓŻNIANIE JAJ ŚWIEŻYCH OD ZEPSUTYCH

Wśród mnóstwa sposobów, proponowanych przez podręczniki gospodarskie do odróżniania jaj świeżych od zepsutych, możemy polecić jeden, polegający na badaniu ciężaru gatunkowego jaja, który z biegiem czasu ulega zmianie.

W tym celu wystarcza rozpuścić ćwierć funta soli kuchennej w 0,4 litra wody i w roztworze tym zanurzyć badane jajka.

Świeże jajka opadną niezwłocznie na dno, jajka zepsute będą pływały po powierzchni.

Sposób ten, prosty i łatwy, daje daleko lepsze wyniki od patentowanych aparatów optycznych.

KILKA UWAG O BIBULCE DO PAPIEROSÓW

Najlepsze gatunki bibulki do papierosów bywają wyrabiane z włókien czystej bawełny i lnu. Gorsze — z celulozy drzewnej.

Nazwy, podawane na etykietach: „riz”, „goudron”, „ma is” nie odpowiadają rzeczywistości. Kolor złoty nie zależy bynajmniej od dodatku smoły drzewnej, lecz od barwnika mineralnego.

Rozpowszechniony obecnie sposób przygotowywania ustników „bez kleju”, pod względem zdrowotnym, stoi znacznie wyżej od sposobu starego.

Bibulki, wyrabiane w papiermach krajowych, nie ustępują w niczem bibulkom, sprowadzanym z zagranicy.

Weimar, Meiningen, Korb - Gotha, Altenburg, dwa księstwa Schaumburg, dwa księstwa Reuss, kawał Turyngii należy do korony pruskiej, a prócz tego w tych małych państwach znajdują się terytoria luźnie związane z księstwami na prawach własnej autonomii.

I tak np. księstwo Meiningen liczy takich autonomicznych dzielnic 14.

Najmniejsza zaś dzielnica Turyngska liczy

200 mtr.

wszerz i 200 wzdłuż.

Granice tych państewek, dzielnic i autonomicznych obszarów są bardzo kapryśne. Tu i owdzie linia graniczna przedziela wieś na dwie połowy, gdzieś odcina ledwie kilka domów, w pobliżu Neustadt przechodzi między księstwem Meiningen i Korb przez środek karczmy i niejednokrotnie notowały kroniki polityczne niezmierne zabawne zdarzenia i zatargi dyplomatyczne, wynikłe z braku kompetencji.

Pijacy, awanturujący się w jednym rogu karczmy podlegali jurysdykcji księcia koburskiego i drwili sobie z żandarmów księcia Meiningen i naodwrot. Przywołanie zaś właściwych władz wymagało wiele czasu, gdyż musiało odbyć się po formie, przez ministerium, a nudzący się dostojnicy byli bardzo czuli na tego rodzaju wypadki.

Rozdrobnienie Turyngii na szereg drobnych państewek wynikało z ciągłych sporów, zatargów, intryg w panującej rodzinie

Wettin.

Bracia i synowie wciąż dzielili swe dziedzictwo a mały krak w XVIII wieku utrzymywał aż

17 dworów książęcych

płacąc apanaże wszystkim potomkom po mięciu i po każdej

Ala i trzęsienie i przywyczenia śmiejsze są od niewygod nonsensów. Dzisiejsi czerwoni Turyngijczycy, pozbawczy się swych kłopotów i chęć, używać z samodzielności i marzą

o 17 republikańskich prezydentach

i 17 sejmach. Zespołenie kraju w jedną całość jest teorią wszechświatową, która wydaje się im nie do przyjęcia.

Gdy Lenin śpiewał

śluchaczom uszy puchły

Ciekawa anegdota z życia zmarłego Lenina opowiada Tatjana Aleksiejska na łamach paryskiej „Grande Revue”.

Lenin wraz z swą żoną przybył pewnego popołudnia do mnie na przyjęcie.

Było kilkanaście osób a między nimi pewien śpiewak, który umiał nam popołudnie swym miłym głosem.

Lenin prosił śpiewaka, aby zaintonował jakąś

pieśń rewolucyjną.

Śpiewaliśmy wszyscy, a

Lenina głos

brzmiał najdonioślej. Ktoś z obecnych zwrócił się do późniejszego „czarowego cara” z propozycją, by sam zechciał zaśpiewać.

Lenin nie dał się długo prosić i zanucił

piosenkę ludową.

Był jednak zupełnie nie muzykalny, pozbawiony zupełnie słuchu, fałszował i mylił tony.

Zebrałe towarzystwo milczało, przysłuchiwało się temu popłowi, jedna tylko

z zachwytem spoglądała na swego męża, a gdy skończył odezwała się na głos:

Prawda jaki on ma piękny głos? W słowach tych zawierała się głębia jej uczucia i miłości.

Sirachem wszelkich

stracił w jest

pastor anglikański

Czyli a Bogu, że król

angielski jest tylko

królem

Londyński „Evening Standard” opowiada wesołą anegdotę z życia obecnie panującego w Anglii króla Jerzego V.

Wydarzyła się cała ta nieprawdopodobna historia w rozkosznej rezydencji letniej władcy brytyjskiego imperium — w cudownym, „schocklem” Balmoral Castle (zamek Balmoral).

Parafę we wsi przylegającej do królewskiego zamku otrzymał właśnie

nowy pastor,

którego nikt dotąd jeszcze ani z pośród świąty dworskiej, ani też z ludności wiejskiej nie miał sposobności na własne oczy oglądać. Chodziły tylko wieści, że książę przybył w nocy i znajduje się na plebanji. Surowość poprzedniego pastora napędzała mieszkańców wioski

szczególnym lektem

przed jego następcą.

Była właśnie niedziela. Na bożeństwo odprawiał ustępujący kaznodzieja żegnając się z wiernymi. Po kościele udał się król, który bawił podówczas w Balmoral, na przechadzkę w pole. W pobliżu zamku, na obszarze należącym już do zamku zauważył monarcha

wieśniaka łowiącego ryby

w małej rzeczce.

Tonem spokojnym, godnym władcy państwa i właściciela włości skarcił Jerzy V przygodnego rybaka:

— Nie wolno łowić ryb w tem miejscu. Nie wolno przede wszystkim dlatego, że znajduje się pan na prywatnym gruncie, a powtóre dlatego, że

dzisiaj jest niedziela”

Amator sportu wędkowego nie poznałszy króla odpowiedział:

— A kto pan jest właściwie?

— Jestem królem — przedstawił się z urzędem wieśniaczem, rozbawiony Jerzy V.

Wieśniak odczekał głęboko uczuciem widocznego u niego

— Ach tak? W takim razie

nic mi nie grozi i cudownie się składa, bo ja już myślałem, że mam przed sobą

samego nowego pastora w jego własnej osobie.

Adamie, gdzieżeś?

(Księża Mejsner, Strasz. III 9)

Wyborcy ziemi Białostockiej poszukują swego posła.

Motto symbolizujące:

Różnych rządów mija era:
Gautsch, Chpca, Schoene-
terra;
Ponad góry nie otwiera,
Choć mu wada służy szczerą
u Puchera.

(Kuplety posła z Rajchardu wie-
deńskiego Boy)

Motto abstrakcyjne:

Był Sikorski i Wincenty,
Potem inni... z antycenty...
Zmieniały się prezydenty,
A książę posel jak zaklęty
Ani... brzdęk!

(Kuplety, przygotowane do druku:
"O wybrańcach ludu z niepojętego
rudu" — Zabłudowy)

Totalizator.

Wielki Białystok z najbliż-
szymi obwodami znajduje się
pod wrażeniem zakładu, jaki
w tych dniach stanął pomiędzy
p. L. i p. Z. o to, że zanim
upłynie bieżąca kadencja, po-
seł ziemi Białostockiej, ks.
dziekan i proboszcz Zabłudo-
wia, Nawrocki zjawi się w Sej-
mie i zasnęty czemkolwiek
(poza kwitowaniem z odbioru
djet poselskich) dyspozycją w
bucie sejmowej, że jest
posłem, który nietylko miał
odwagę dać się wybrać, ale
także... no, w ogóle... może zro-
bić coś, coś, co robi zresztą
każdy inny poseł, panie dzieku.

Co mówi p. L.

Wnoszę jedynie z tego, że
ks. Poseł w ciągu półtora ro-
ku ani razu nie wystąpił czyn-
nie ani na plenum, ani w ja-
kiejkolwiek komisji sejmowej
bądź piśmiennie, bądź ustnie
(chociażby w wnioskiem for-
malnym o... przewietrzanie sali
posiedzeń) — wnoszę z tego,
że i na przyszłość pozostanie
w tej bierności, byłoby zbyt
pochopnym. A może właśnie
ks. Poseł w myśl genialnych
podejrzeń Goethego:
alles Geschehe ist schon ge-
scheit worden, man muss
versuchen es noch einmal
zu denken.

boryka się z natchnieniem, co-
by to wymyślić dla swoich
wyborców, mających dotych-
czas jedynie składki na różne

kooperatywy rolne i nierolne
i tp. polityczne zagadnienia.

Pan Z. natomiast kombinuje,

że mąż, który potrafi z takim
nakładem gorliwości aranżo-
wać pielgrzymki interwencyjne
do Warszawy dla przejedna-
nia zagniewanych bogów dla
naszej domostwej niezgodo-
wości, mąż, wyrzekający się
tak często puchowych domo-
wych pieleszy dla niewczasów
w Wersalu Podlaskim... może
w pewnym momencie zebrać
się na desperację i palną
mówkę przed właściwym fo-
rum o powołaniu poselskiem
np. w ten deseń:

No, bo dzisiaj myśli wielu,
Ze być posłem — cześć

„wielika”.

Bierze się do tego celu

Tęgiego, starego przyka,

Sadza go się na fotelu,

Mandat mu się w piastkę

wtyka...

(Boy i — nie Boy)

Na co godzą się obaj.

Zarówno p. L. jak i p. Z.
przyznają, że ks. Poseł po-
sada swade, którą odniwiera p. Po-
pielskiego, ilekroć za kru-
chym kapłanem, auto zakra-
piany, wytrawnym węgry-
nem, odpowiada mu zwy-

ubogich duchem.

w myśl pisma św... Ale życie —
nie kabala, której karty wróż-
bita trzyma w ręku, a każda
z nich może tłumaczyć po
swojemu.

Dlatego łacie zdarzyć się
może, iż w „Dzienniku” znaj-
dzie się ogłoszenie treści
raniej więcej takiej:

„Po półtorarocznym darem-
nem poszukiwaniu w protoku-
lach posiedzeń sejmowych, a
item także w kuloarach Sej-
mu jakichkolwiek śladów łmci
p. Posła parafji Zabłudo-
wskiej, stroskani wyborcy pro-
szą tę drogą o każdą wiado-
mość o istnieniu tegoż swego
rzecznika — aby w razie od-
nalezienia go mogli zanieść
modły dziękczynne do Pana
nad Pany”.

Drobiazgi białostockie.

Dziś występ Opery War-
szawskiej w teatrze „Pałace”
przy udziale p.p. Gruszczyń-
skiego, Budziszewskiej, Micha-
łowskiego, Laskowskiego i
Hirsfelda.

Na program złożą się wy-
jaski z opery „Zydówka” (2 i
3 akt), arje z oper „Eugeniusz
Onegin”, „Toska”, „Pajace”,
„Karmen” etc.

P. Popielskiego na przy-
jęciu w dniu wczorajszym ze-
gnali serdecznie jego zwolen-

nicy. Zabawa zaciągnęła się
do późnej nocy.

Przyjazd p. Kolankowskiego
nowego wojewody spodziewa-
ny jest w pierwszych dniach
marca, automatycznie po usta-
pieniu i odjeździe p. Popie-
łowskiego.

W prokuraturji białostockiej
jak pogłoski niosą, miała miej-
sce rewizja z ramienia gene-
ralnej prokuratury. Rzeczą pro-
sta o wynikach tej rewizji nie
czytelnikom podać nie możemy.

Kronika policyjna

Wypadki śmiertelne: Przy
ul. Krakowskiej 6 zmarł nagle
Skulimowski Michał. Przyczyna
śmierci — nadmierne uży-
wanie alkoholu.

Wścieklizna: We wsi Ciel-
czanka gm. Dojlidzkiej i osa-
dzie Polapka Leśniczówka gm.
Zabłudowskiej pokąsani zostali
przez psa wściekłego Kowal-
czyk Stefan i Kornel Wincenty.
Pies zbiegł w kierunku gm.
Gródek, za którym zarządzono
pościg celem zastrzelenia. Po-
kąsani zostali skierowani na
leczenie do Warszawy.

Pożary: W dniu dzisiejszym
pomiędzy godz. 4—5 do skła-
du nafty Bismara przy ul. Le-
gionowej 14 dostali się niezna-
ni złodzieje, gdzie wylali z
beczki miedzianej naftę, którą
podpalili. Późem zrabowa-
szy beczkę zbiegli w kierunku
nieznanym. Zabudowania po-
zostały w całości. Wartości
skradzionej beczki i wylanej
nafty poszkodowany podać na-
razie nie mógł. Dochodzenie
prowadzi się.

Kradzieże: Z mieszkania Wi-
chert Marii przy ul. Branickie-
go 3 skradziono różne artykuły

spożywcze wart. 159 miljn. mk.

Oddano pod sąd za oszust-
wo: Abrama Kolewa zam. przy
ul. Zalewnej w/m.

Za nielegalne posiadanie
broni myśliwskiej Wilde Ja-
koba — Mickiewicza 1.

Za nielegalny przewóz wy-
robów tytoniowych Szejne
Abramowicz z Slonima.

Kradzieże: W lokalu Kasy
Chorych skradziono z kieszeni
Annie Zieniewicz 15 milj. mk.
gotówki.

Aresztowania: Aresztowano:
Kamieniecką Etlę z Kobrynia
za kradzież obuwia. Świado-
wicz Piotra, mieszkająca w
Karakule gm. Dojlidy za
kradzież drzewa.

Oddano pod sąd: za nele-
galny przejazd koleją bez bi-
letu Chlebicz Michał z gm.
Czarna-Wieś.

SPRÓBUJ CIE

nowej wymiennej herbaty

Nr. 103.

FELS TEA Co.

Warszawa.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie prosi-
my o sprostowanie niedokład-
ności notatki w „Dzienniku Biał-
ostockim” o uruchomieniu na-
szej fabryki w Wasilkowie, a
mianowicie: wbrew żądaniom
robotników p. Szajkiewicz z
fabryki uwolnionym nie był i
pozostał tam przy tym samym
obowiązku, który zajmował
przedtem.

Zechce Sz. P. przyjąć za-
pewnienia naszego prawdzi-
wego szacunku i poważania.
Oswald Trilling i syn
i Spółka firmowa

Dodać do listu możemy tyl-
ko tyle: w społeczeństwach
najbardziej demokratycznych
samowola z czyjejkolwiek str-
ony nie może być tolerowana.

BAL VIII DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ

odbędzie się

W SALACH WOJEWÓDZTWA dn. 23 lutego 1924 r.

Początek o godzinie 11 wieczorem.

Bilety po 10 milionów przy wejściu za okazaniem zaproszenia.

Obowiązuje strój wieczorowy. — Sale ciepło ogrzane.

Komitet Balowy VIII Dyw. Art. Konnej.

6 WIEDEŃSKI
JARMARK MIĘDZYŃARODOWY

9-15 marca 1924.

Najlepsza okazja zakupu

dla

wszelkich branż.

BARDZO BOGATY WYBÓR!

STAŁE KONKURENCYJNE CENY!

Wielkie powodzenie WIEDEŃSKICH

TARGÓW JESIENNYCH 1923.

100.000 nabywców

w liczbie tych

25.000 cudzoziemców z 72 państw całego

świata robiło duże obstalunki.

INFORMACJI UDZIELA:

WIENER MESSE, WIEN VII.

Jak również oficjalne biura informacyjne

w BIAŁYMSTOKU: Akc. Tow. dla Tran-

sportu Międzynarodowego, SCHENKER & Co.,

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Kilińskiego 10.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne,

miejscowe,

ul. Białostocka 24 m. 2

Otwieranie cewki i pęcherza

Od 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w

niedziele i święta od 11 do 12 p.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 4, tel. 19.

Leczenie, plombowanie, złoto

i kauczukowe dostawki. 1440

Czytajcie Dziennik

Białostocki.

Ogłoszenia drobne.

Zgubione dowód osobi-

sty, wyd. przez Sta-

rostwo Białost. na imię

Marii Kluge, zamiesz. ul.

Koszykowa Nr. 1. 1942

OBWIESZCZENIE.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wypuszcza serję I. 10% pożyczki Kolejowej w obligac-
jach po 10, 25, 50 i 100 franków złotych nominalnie, 10% pożyczki Kolejowej będzie sprze-
dawana za marki polskie według kursu dziennego franka złotego, ustanowianego dla podatków
po cenie emisyjnej, wynoszącej 90 proc. sumy nominalnej.

Wypłata procentów i spłata kapitału oparta jest na kursie dziennym franka złotego w
chwili dokonywania zapłaty, a więc lokata w tej pożyczce jest uniezależniona od możliwych wa-
hań waluty polskiej.

Przy nabywaniu pożyczki kolejowej przyjmowane będą do wysokości 50% nabywa-
nej sumy obligacje 8% państwowej pożyczki złotej, co umożliwi zainteresowanym podniesie-
nie sobie procentu od posiadanych obligacji. 10% pożyczka kolejowa jest wypuszczona na
10 proc., a uwzględniając niższy kurs emisyjny oraz zwolnienie jej kuponów od podatku, fak-
tycznie przynosić będzie 12 proc. rocznie. Oprocentowanie w żadnym razie nie może uległ
obniżeniu przez pięć lat, t. j. do dnia 1 lutego 1929 r., choćby warunki rynku w tym czasie
się zmieniły, gdyż po 5 latach odsetki zostały obniżone, to obniżenie to może nastąpić tylko
do normy, o 1 proc. wyższej niż stopa dyskontowa, która będzie wówczas stosowana przez
Bank Polski i prztem każdy, kto nie zechce zmieniać swej obligacji na nową o niższym pro-
centcie, będzie mógł odebrać gotówką całkowitą sumę nominalną posiadanej przez się pożyczki.

Serja I. 10 proc. pożyczki Kolejowej jest zabezpieczona całym majątkiem i deche-
dami wszystkich Kolei państwowych i zapisana na hipotecę Kolei żelaznych.

Umorzenie 10 proc. pożyczki Kolejowej nastąpi w ciągu 10 lat przez wylosowanie co
półrocze odpowiedniej części pożyczki.

Obligacje serji I pożyczki Kolejowej posiadają szereg przywilejów, a więc:

- 1) Kupony są wolne od podatku od Kapitałów i rent,
- 2) obligacjom przysługują prawa bezpieczeństwa publicznego,
- 3) obligacje pożyczki Kolejowej mogą być składane jako kaucje i wadja,
- 4) wywóz obligacji serji I 10 proc. pożyczki Kolejowej oraz kuponów jest wolny
i nie wymaga żadnych pozwoleń,
- 5) pożyczkę można wpłacać w 50 proc. obligacjami 8 proc. państwowej pożyczki
złotej z r. 1922.

Miejscami sprzedaży 10 proc. pożyczki Kolejowej są: wszystkie oddziały Polskiej Kra-
jowej Kasy Pożyczkowej, Poczta Kasa Oszczędności, i wszystkie jej oddziały, wszystkie kasy
skarbowe, kasy główne wszystkich Dyrekcji Kolei Państwowych, jak również banki prywatne
i ich oddziały.

KINO
„APOLLO”

SIENKIEWICZA 22.

D Z I S

W SPANIAŁA

PREMJERA.

Film ten miesiącami nie schodzi z ekranów Nowego-Jorku, Londynu i Paryża.

W Białymstoku będzie również rewelacją, jakiej dawno nie było.

WIELKA SATYRA SALONOWO-DWORSKA NA TLE BAŁKANSKICH STOSUNKÓW POWOJENNYCH.

ROMANS KRÓLEWSKI

Potężny dramat w 10 aktach rozgrywający się w jednym ze słowiańskich dworów królewskich.

R. z. dzieje się w r. 1923.

Realizacja najcenniejszego reżysera Rex Ingram.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

ALICE TERRY księżniczka Marija,

znana z obrazu: Szalone Kobiety

LEWIS STONE oficer carskich czekiściów

Navarac

FAIERFAX jako porucznik Wasilko.

HOLMES jako książę Michał Czarny.

Początek o g. 6.

Ostatni seans o g. 10.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000

CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka
złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonal-
nej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawa 83.